

Cyfrowe dzieci. Zjawisko – uwarunkowania – problemy. Red.: Mariusz Z. Jędrzejko, Agnieszka Saracen, Adam Szwedzik, Sylwester Bębas, Kaja Kasprzak, Agnieszka Taper, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa-Milanówek 2017, ss. 329

Światowej sławy socjolog Franco Ferrarotti w książce poświęconej zagadnieniu relacji nauki i sumienia, formułuje dość oryginalną wizję wychowywania i kształtowania człowieka. Nawiązując do klasycznego rozumienia edukacji, które oznaczałoby *prowadzenie kogoś za rękę*, włoski myśliciel wyjaśnia, że chodzi bardziej o *wyprowadzanie z szarej i chaotycznej masy, która płynie, niosąc ze sobą wszystko*, także to, co człowieka może niszczyć i czynić bezradnym (F. Ferrarotti, *Scienza e coscienza. Verità personali e pratiche pubbliche*, EDB, Bologna 2014, s. 21). Wymieszane pojęcia i pogmatwane wizje rzeczywistości – to nie jedyne przejawy niejasności, niespójności i braku przejrzystości, które wyłaniają się ze szczególną siłą, kiedy jakiś badacz społeczny chce dokonać diagnozy oraz opisu tego, w czym tkwi współczesny człowiek. Trudno poznawać i wyjaśniać ten świat zatrzymując się jedynie na strukturach, na uwarunkowaniach relacyjnych, czy na ogólnospołecznych tendencjach instytucjonalnych, ideowych, światopoglądowych. Nawet jeśli one się pojawiają, to nie ma raczej takiego sposobu, by *rozłączyć je* od przejawów ich manifestowania się w rzeczywistości. Czytelność zjawisk staje się możliwa jedynie dzięki temu, że wchodzi się z narzędziem badawczym w świat konkretnych jednostek, grup, społeczności, będących *nosicielami* ogólnospołecznych trendów i zjawisk.

Dzieci są podmiotami. Są powodem chyba największej troski, jaką dorosły człowiek może i chce realizować. Gdy jednak dzieci stają się *cyfrowe*, to czy pozostają aktualne klasyczne i najbardziej sprawdzone metody socjalizacyjno-wychowawcze? A może sami wychowawcy, rodzice, instytucje pedagogiczno-formacyjne powinny nie tylko wejść w świat cyfrowych uwarunkowań, lecz i sami stać się przynajmniej na poły *cyfrowymi*? Gdzie tkwi granica i na czym polega to przejście pomiędzy światem realnym, a wyrafinowanym technologicznie (nierzadko i bardzo inteligentnie) światem wirtualnych kontekstów i zdarzeń? Czy jednak jest potrzebne to rozróżnienie, jeśli chce się opisać rzetelnie zjawisko, a tym bardziej, gdy chce się przedłożyć materiał,

sformułować wnioski i postulaty, wygenerować inspiracje do działania, korekty, zmiany? A może pozwolić, by swobodnie i bez żadnej zewnętrznej ingerencji bieg zdarzeń toczył się dalej? Czy w tej przestrzeni są nadal możliwe działania metamorficzne? Czy dzieci, które zostały opatrzone pojęciem *cyfrowości*, to te same dzieci co dawniej, czy jakieś ich nowe, całkowicie odmienne i skorygowane ontologicznie i egzystencjalnie przez tę rzeczywistość sobowtóry tych z przeszłości?

Zadziwia dynamika aktywności badawczej, naukowej, organizacyjnej i profesjonalnie profilaktycznej Mariusza Zbigniewa Jędrzejko (jak i jego zespołu osób-ekspertów, skupionych we wiodącej w tej dziedzinie instytucji jaką jest Centrum Profilaktyki Społecznej), który poprzez wydawnictwo Oficyna Naukowa ASPRA-JR oferuje czytelnikowi książkę będącą kolejną odsłoną intrygujących, a nawet szokujących niekiedy treści, stających się echem i uporządkowaną naukową diagnozą rzeczywistości, która nas otacza. Materiał w tejże publikacji zawiera treści związane z przeprowadzonymi badaniami, oraz ich analizę. Są sformułowane także postulaty możliwe do realizacji w praktyce terapeutycznej, pedagogicznej, socjalizacyjnej. Całość składa się z dwóch wyraźnie wydzielonych części, poprzedzonych wprowadzeniem i zwieńczonych konkluzją oraz słowem końcowym. Przyjrzyjmy się poszczególnym treściom bardziej szczegółowo.

We wprowadzeniu zatytułowanym „Młode pokolenie w świecie technologii cyfrowych. Metodologiczne założenia badania” autorstwa pięciorga badaczy, dotyczy głównie problematyki Internetu, technologii cyfrowych jako pewnego fenomenu potwierdzającego dynamikę świata oraz rozwoju technologicznego. Temu ogólnemu opisowi zjawiska, gdzie czerpie się z szerokiego zasobu dostępnych najnowszych publikacji nie tylko polskich, ale i zagranicznych (zwłaszcza z literatury amerykańskiej), zawiera *implicite* także swego rodzaju apel, by zjawisko nie tylko dostrzegać, diagnozować, ale w jakiś sposób nim pokierować. Autorzy informują następnie czytelnika o przeprowadzonych badaniach, w których wzięła udział bardzo duża grupa respondentów, głównie dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, podejmujących edukację i zamieszkujących w kilku polskich województwach. Badania zostały przeprowadzone w oparciu o ankiety, jak i wywiady pogłębione. Ponadto, z części tej dowiadujemy się o skomplikowanym zjawisku technologii cyfrowych oraz o zainteresowaniu nim u osób reprezentujących pokolenie dorosłych, pracujących w różnych zawodach i prowadzących różnorodne aktywności życiowe. Lektura tej części książki dostarcza już na tym etapie bardzo bogatą wiedzę dotyczącą tego, jak niezwykle

skomplikowany, dynamiczny, nieprzewidywalny i chaotyczny jest świat cyberprzestrzeni oraz dziejących się pod jego wpływem i przy jego wykorzystaniu biegu spraw codziennych ludzi.

Ważną częścią publikacji jest jego pierwsza część. „Dzieci w wielkiej sieci. Zjawisko i jego uwarunkowania. Wyniki i analiza badań” – tak brzmi jej tytuł. Rzeczywiście, rozdział ten zawiera mnóstwo informacji dotyczących tego, jak wygląda samo zjawisko obecności oraz korzystania z technologii cyfrowych, a także, jaki jest sam stosunek do nich zainteresowanych osób (głównie dzieci i młodzieży). Posiadanie smartfonu, i to głównie tego wyrafinowanego technologicznie i drogiego przez młodego człowieka (głównie gimnazjalistę), jest sprawą priorytetową. Istnieje pewna różnica w tej kwestii, jeśli chodzi o dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjalistów. Także kwestia wykorzystania komputerów do gier, zwłaszcza sieciowych, wygląda nieco inaczej. Tendencja jest wzrostowa w zakresie przechodzenia kolejnych etapów kształcenia w szkole. Autorzy trafnie zauważają, iż istnieje duża rozbieżność, jeśli chodzi o stosunek do technologii cyfrowych dzieci (młodzieży) i dorosłych, zwłaszcza rodziców. Dotyczy to także różnicy kompetencji w używaniu urządzeń związanych z cyberprzestrzenią. Interesującym uzupełnieniem analiz zawartych w tej części książki są przedstawione dane (oraz ich analiza) dotyczące wykorzystania technologii cyfrowych przez podmioty realizujące aktywność wychowawczą, edukacyjną i formacyjną. Jak dokumentują autorzy, jest to wciąż zjawisko o słabym zasięgu, zwłaszcza jeśli przedstawi się fenomen cyberprzestrzeni w jego ryzykownej, niebezpiecznej i destrukcyjnej postaci.

Drugi rozdział, zatytułowany „Wielka sieć i dzieci – między atrakcyjną aktywnością a destrukcyjną nadaktywnością. Wybrane problemy”, składa się z kilku spójnych, przejrzystych treściowo i wnoszących wiele nowej wiedzy podrozdziałów. Najpierw zostaje opisany fenomen wielkiej sieci oraz jej różnorodne wpływy na życie ludzi. Autorami tej części jest Mariusz Z. Jędrzejko i Agnieszka Taper. Wskazuje się na to, że najbardziej nośnym medium cyfrowym jest wciąż telewizja. Jest to narzędzie, które bywa skrzętnie wykorzystywane do kierowania (nierzadko manipulowania) umysłami odbiorców, kształtując ich przekonania, poglądy i konkretne postawy praktyczne. Inne medium to reklama, która przedziera się przez sieć i kształtuje nawyki oraz postawy konsumpcyjne, poglądy, praktyczne. Podobnie produkowane tablety, dostęp do Internetu – to nie tylko fakt niezależny od zachowań konsumentów, ale wielki mechanizm napędzający potężne dochody producentów. Idea, by wszystko dokonywało

się jak najszybciej, osacza zwłaszcza najmłodsze pokolenie. Facebook i inne sieci społecznościowe, biliony połączeń, zjawisko hejtu cyberprzestrzennego sprawiają, iż można sformułować tezę o powstaniu tzw. człowieka cyfrowego. Ta część materiału przygotowywanego do opublikowania może być poddawana lekturze jako zarówno całościowy opis zjawiska, oraz w jego poszczególnych warstwach konkretyzujących i dokumentujących to, jak rzeczywiście wygląda ów świat cyberprzestrzeni. To wielki walor tej publikacji.

Drugi paragraf dotyczy zachowań ryzykownych w sieci. Szeroko opisywane są różnego rodzaju uzależnienia. Znajdują one swoje specyficzne określenia (wydaje się, że autorom udaje się tworzyć także pewne nowe pojęcia). W kolejnym paragrafie, autorstwa Mariusza Z. Jędrzejki oraz Sylwestra Bębas, ma miejsce próba zdiagnozowania samego zjawiska zagrożeń cyberprzestrzeni. Będzie to najpierw tzw. sexting, child grooming, cyberseks i cyberpornografia, czy też cyberbullying. W kolejnej odsłonie analiz przedstawione jest budzące niepokój zjawisko cyberprzemocy rówieśniczej. Autorzy dokonali interesującego zabiegu, próbując porównać ją z tradycyjną jej postacią. Fakt istnienia zachowań, mających na celu uprzykrzenie, utrudnienie, destrukcję oraz przemoc wobec innych osób rodzi nie tylko niepokój, ale prowokuje do niezbędnych zachowań pedagogicznych, profilaktycznych. Kontynuacją analiz w tym rozdziale jest opis problemu zagrożeń subkulturami cyfrowymi, co autorzy (Sławomir Kania i Mariusz Z. Jędrzejko) nazywają pułapkami cyfrowego dzieciństwa. W tej wielowymiarowej problematyce, dzieci i młodzi ludzie ocierają się o zjawiska pedofilii, wymyślnego nakłaniania do nabywania używek, przekonywania do restrykcyjnych diet i nawyków żywieniowych. W dalszej części jest miejsce dla opisu zjawiska reklamy telewizyjnej i internetowej postrzeganej przez dzieci. Autorzy przypominają to, jakie funkcje pełni ten rodzaj perswazji na odbiorcę. Ponadto, opisują najbardziej charakterystyczne rysy zjawiska dla aktualnych działań w tym zakresie.

Dopełnieniem tej intrygującej publikacji są konkluzje, których autorzy (Mariusz Z. Jędrzejko, Agnieszka Saracen, Adam Szwedzik) próbują zaprezentować problem w perspektywie psychopedagogicznej. Autorzy deklarują swoją własną wizję pracy i rozwiązywania problemów dotyczących cyberprzestrzeni. Wskazują na konieczność wzmocnienia podejścia humanistycznego w myśleniu i kontakcie w technologiach cyfrowymi. Fakt, iż realność może zlewać się z fikcją, domaga się mądrych, przemyślanych i metodologicznie uporządkowanych działań wychowawczych i formacyjnych. Technologie cyfrowe, jak trafnie autorzy zauważają, zmieniły nasze

podejście do komunikacji, edukacji, czy też po prostu do życia. Rzeczywiście można słusznie stwierdzić, iż „ludzie polubili sieć” (s. 226). Dobrze się stało, iż słowo końcowe książki należy do głównego pomysłodawcy i niekwestionowanego eksperta w podjętych tu działaniach badawczych, do profesora Mariusza Z. Jędrzejko, który formułuje kilka oryginalnych postulatów o charakterze pedagogicznym.

Świat cyberprzestrzeni rozwija się, zmienia, przechodzi przeobrażenia w kategoriach ilościowych i jakościowych. To, co wydarza się w tej rzeczywistości dzisiaj, następnego dnia w pewnym sensie się dezaktualizuje. Wypieranie dawnych (nawet wczorajszych w sensie dosłownym) nowinek technologicznych jest zdecydowanie dynamiczniejszym procesem niż sam fakt naturalnego i edukacyjnego rozwoju człowieka. Dziecko rozwija się, dojrzewa, przechodzi kolejne etapy w procesie osiągania coraz wyższych stopni w percepcji świata, w kontaktowaniu się z otoczeniem, w nabywaniu nowej wiedzy, w rozwoju moralnym. Lecz czy faktycznie i bez zakłóceń? Sprawa nie wydaje się tak prosta, gdyż okazuje się, iż oba procesy nie biegną równolegle. Podczas gdy technologie pędzą w nieokreślonym jasno celu z niebywałą prędkością, w rozwoju człowieka mają miejsce także etapy spowolnienia, wyhamowania a nawet regresji.

Przed laty Werner Jaeger w klasycznym już dziele *Paideia* stwierdził: „Wszystkie ludy, które osiągnęły pewien stopień rozwoju, posiadają przyrodzony popęd wychowawczy” (W. Jaeger, *Paideia*, przeł. M. Plezia, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1962, s. 17). Kiedy obserwuje się świat współczesny wraz z jego wielowymiarowymi i wielobarwnymi komponentami konstytuującymi jego byt, to stwierdzenie nabiera szczególnego znaczenia. Dodatkowo, można odnieść takie wrażenie, nie jest już tylko efektem obserwacji i deskrypcją pewnej logiki rozwoju świata, ale przeobraża się w przynaglenie, wyzwanie, apel. Popęd wychowawczy musi być nie tylko skanalizowany, ale i aktywnie, dynamicznie podejmowany, prowadzony, intensyfikowany.

Recenzowana książka nie tylko *dokumentuje*, ale *przynagla*. Oznacza to, iż zarówno eksperci od teorii, jak i tym bardziej fachowcy od praktyki pedagogicznej mają wspólne zadanie do wykonania: ulokowanie zdiagnozowanego zjawiska cyberprzestrzeni oraz obecności w niej dzieci w ogólnospołecznej wrażliwości i odpowiedzialności. Wyłania się coś, co definiuje i określa rzeczywistą troskę o dzieci, które radzą sobie w doskonały sposób ze światem wirtualnym, a które niekoniecznie potrafią odnaleźć się w świecie realnym. Autorzy projektu rezygnują z zastosowania

jedynie *refleksyjności estetycznej*. Nie dążą do przycierania odstających, nieco przeszkadzających nieznacznych nierówności, które przy odrobinie zaangażowania można pozacierać, wyrównać, wyszlifować.

Sprawa ta jest o wiele bardziej skomplikowana niż wówczas, kiedy ma się do czynienia z prostą inżynierią społeczną, którą chciałoby się zastosować, by rozwiązać problem. Sam problem cyberprzestrzeni, obecności w niej pokolenia najmłodszych nie jest zagadnieniem, które można po prostu rozstrzygnąć, rozwiązać, zniwelować. Takie ewentualne próby byłyby przejawem naiwności i braku kontaktu z rzeczywistością. Lektura książki daje nieodparte wrażenie, że istnieje rzeczywistość, która może nas poprowadzić do najwspanialszych możliwości rozwojowych. Jednak, pozostawiona bez jakichkolwiek pedagogiczno-humanistycznych *ogłędzin* i aksjonormatywnego *ujarzmienia* najprawdopodobniej obróciłaby się przeciwko nam. Cieszy fakt, że czytelnik otrzymuje tak zaawansowane merytorycznie narzędzie dla takich właśnie możliwych – i całkiem prawdopodobnych w pozytywne skutki – namysłów i działań.

Paweł Prüfer